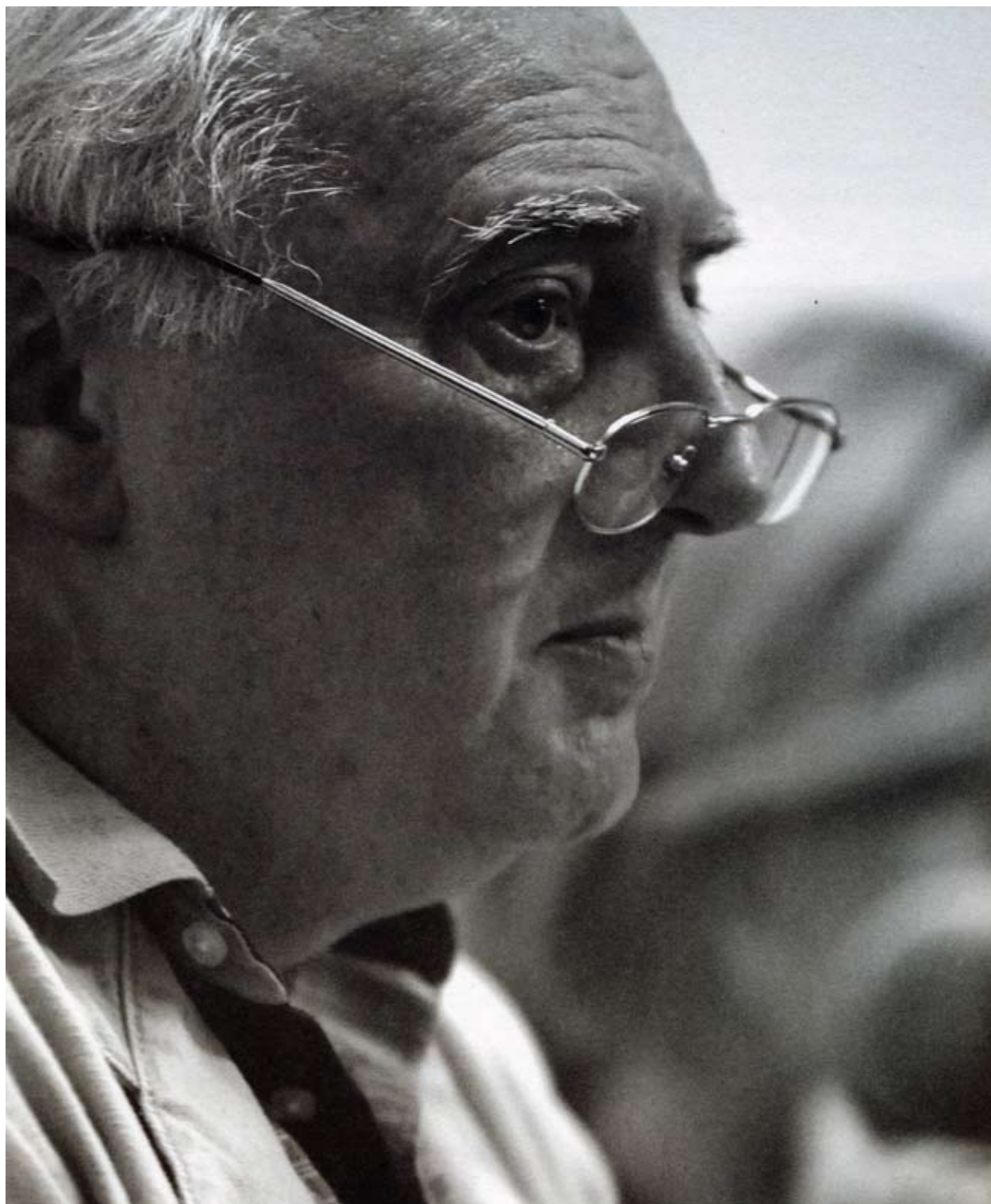




Czesław Robotycki

2 listopada 1944 – 19 stycznia 2014

Doświadczenia ekstremalne i graniczne

Prezentowany numer jest owocem kolejnego grudniowego spotkania, które miało miejsce w 2013 roku w Galerii Władysława Hasióra, filii Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Zapraszający na to spotkanie – Kuba Szpilka, Maciej Krupa, Piotr Mazik – pisali:

„Ekstremalnie – czyli jak? O tym chcemy rozmawiać na interdyscyplinarnej konferencji organizowanej w Zakopanem przez Muzeum Tatrzańskie, Fundację *Zakopiańczycy*. W *poszukiwaniu tożsamości*, redakcję kwartalnika «Konteksty» oraz Wydawnictwo Czarne i Instytut Enologii i Antropologii Kulturowej UJ. Pod Tatrami, w miejscu niezwykłym: w Galerii Hasióra przedstawiciele różnych aktywności i dyscyplin – wśród nich antropologowie kultury, alpiniści, filozofowie i historycy – spotkają się, aby rozważyć tytułową kwestię. Uważamy, że dobre są powody, aby właśnie w tym miejscu rozprawiać o ekstremalności.

Ekstremalne przeżycia i doświadczenia, fizyczne i duchowe, mają w górach uprzywilejowaną scenę. Góry to przecież w kulturze jedna z najmocniejszych figur granicy, przestrzeni dzielącej i łączącej jednocześnie, miejsce spotkań boskiego i ludzkiego, przyziemnego i wzniosłego, mocy i słabości. Mityczne miejsce fundamentalnych przekroczeń; wznoszenia się ku niebiańskiej świetlistości i upadku w bezdenne otchłanie. Baśniowa wspinaczka na szklaną górę i te archetypiczne wyprawy – na Tabor, Golgotę, Karmel, Atos – są zawsze tym, co odmienia i stwarza nową jakość istnienia. Wędrowanie po skalnym, wertykalnym świecie nawet dziś, mimo wszystkich cywilizacyjnych zmian i ułatwień, wiąże się z przebywaniem w rzeczywistości niecodziennej, niezwykłej, innej. Wakacje, odpoczynek, sport, zabawa, natura to pojęcia znaczące współcześnie sposób bycia w górach, symbolizujące to charakterystyczne odwrócenie, oczywistą opozycję wobec nizinnej prozy życia.

Zatem góry jako metafora, pretekst do rozmowy o każdym doświadczeniu ekstremalnym, granicznym. Tym szukanym lub tylko przydarzającym się w życiu jednostkowym i społecznym, ujawniającym się w zja-

wiskach duchowych, religijnych, w sztuce (poezji, prozie, malarstwie, muzyce, filmie), w zmaganiach ze słowem, obrazem, dźwiękiem, z nieprawdopodobnym, niemożliwym przeżyciem. Także o graniczności w perspektywie filozoficznej, o ekstremach politycznych, egzystencjalnych szaleństwach współczesnej kultury. Wszystkie mają w tle święto, nadmiar, eksces. Pytania o granicę możliwości, o sens zmierzania ku tej granicy, o praktyki dające nadzieję na jej przekroczenie stają się w tym kontekście oczywiste, naturalne, konieczne.

Tatrzańska ekstremalność nie polega tylko na tym, iż niektórzy pokonują niemożliwe skalne czy lodowe drogi, inni zjeżdżają po urwiskach, po których zjechać się nie da, że są tacy, którzy poruszają się w tempie, o którym nawet myślenie odbiera dech. To najoczywistsze, najjaskrawsze i w tym sensie najbanalniejsze odpowiedzi na wymóg, że trzeba mocniej, bardziej, inaczej. A przecież ekstremalizm może dotyczyć każdej osoby, każdej aktywności, każdego doświadczenia. Jest bowiem nade wszystko sposobem myślenia, formą bycia, wyborem celów. Nie tyle w górach się rodzi, ile tutaj właśnie szczególnie jaskrawo się eksponuje. Oczywiście górskiego ekstremalizmu bierze się z wyrazistości miar, reguł, z prostoty porównania. Tam jednak, gdzie nie ma tego komfortu, w nauce, sztuce, religii, w społecznych i politycznych relacjach, czym ekstremalizm miałby być? Jak i po co tam go praktykować? Czy można go porównać z praktykowaniem ekstremalizmu w górach?

O skrajnych poglądach i granicznych sytuacjach, o tym, jak otwierają i tworzą, albo wręcz przeciwnie: zamykają i niszczą, o języku i narracji, których wymagają, aby się objawić, chcielibyśmy porozmawiać. I jeszcze o innych, nienazwanych doświadczeniach. Może tutaj ujawnia się i wypowiedzą. Zapraszamy. Ekstremalnie, jakże by inaczej”.

Wtedy w grudniu 2013 roku, zastanawiając się nad pojęciem ekstremum, spierając się o określenie doświadczeń ekstremalnych i granicznych w nauce, życiu i w kulturze, nie mieliśmy pojęcia, nie mogliśmy przypuszczać, że wkrótce w kręgu naszego etnograficznego środowiska spotykającego się od paru lat się w Zakopanym przeżywać będziemy właśnie takie doświadczenie.

Wiadomość o śmierci naszego Kolegi – Czesława Robotyckiego – przyszła w styczniu, gdy przygotowaliśmy ten numer... (To była zresztą pierwsza konferencja, w której profesor Robotycki, uczestnik wszystkich naszych poprzednich spotkań w Zakopanem, nie wziął udziału...). Dlatego jego pamięci dedykujemy nie tylko tę drugą część, poświęconą postaci profesora Czesława Robotyckiego, złożoną z zebranych o Nim na żywo wypowiedzi, ale cały numer.

Podczas konferencji jednym z istotnych jej motywów było pytanie o możliwość docierania do rzeczywistości doświadczenia ekstremalnego, granicznego, o możliwość czy niemożliwość opisu takiego doświad-

czenia, czy o niedostatki i słabości naszego języka, w którym moglibyśmy takie doświadczenia uchwycić i wyrazić. Warto w tym kontekście przytoczyć знаmienne słowa filozofa, który w odniesieniu do tego, czym są, czym mogą być namysł i refleksja (także ta naukowa, ale nie wyzuta z elementu przeżycia, która dlatego wymaga pewnego wysiłku, jak i ta zebrana tutaj nad doświadczeniami ekstremalności), tak o tym pisał: „Mało się wierzy w ducha, a przecież taki wysiłek zależy od ducha, chodzi o to, aby to nie był jednostronny rezultat, *dura necessitas*, a im bardziej ta *necessitas* jest obecna, tym więcej budzi wątpliwości normalność

wysiłku. Jeśli się chce jednak myśleć, że zimna, jałowa konieczność musi być obecna w takim wysiłku, tym samym się stwierdza, że nikt nie może przeżyć śmierci, zanim naprawdę nie umrze, co zdaje mi się grubym materializmem”.¹

Przypis

¹ S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, z oryginału duńskiego przełożył i wstępem opatrzył J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1972, s. 46.



Tatry. Fot. Piotr Drewniak.